



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 9 SIERPNI 1947 ROKU

NR. 216 (797)

Bagnety w sukurs dolarom

Sukcesy powstańców greckich spędzają sen z oczu faszystom. Tsaldaris prosi o pomoc wojskową USA

PARYŻ PAP. Radiostacja demokracji i wolności greckiej ogłosiła komunikat o wzmożonej działalności bojowej na obszarze Tracji zachodniej i Macedonii. Szczególnie ożywione walki toczą się w pobliżu Lerin. Opanowano kilka ważnych linii komunikacyjnych. W pobliżu Komołina przerwano komunikację kolejową między Aleksandropolis a Salonikami.

LONDYN PAP. Jak donosi z Aten agencja Reutersa, 48 powstańców ujętych w ostatnich dniach w Macedonii, skazanych zostało w środę wieczorem na karę śmierci przez sądy wojskowe w Koziana i Seres. Trzy kobiety aresztowane podczas oblężenia w Grawana w Macedonii, skazano na dożywotnie więzienie.

WASZYNGTON PAP. W kołach tułajczych twierdzą, iż minister spraw zagranicznych Grecji Tsaldaris złoży w czwartek wizytę sekretarzowi stanu Marshallowi, by zapoznać go z treścią memorandum rządu greckiego, zawierającego

prośbę o udzielenie niezwłocznej pomocy dla przezwyciężenia obecnych trudności.

NOWY JORK (Obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa uchwaliła wyłonić podkomisję dla opracowania nowych wniosków zmieniających do „przywrócenia pokoju na Bałkanach”. W skład komisji wejdą przedstawiciele ZSRR, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Australii i Columbii.

WASZYNGTON PAP. Dowódca floty amerykańskiej na południowym Atlantyku i morzu Śródziemnym, admirał Richard Conolly oświadczył na konferencji

prasowej w środę, że lotniskowiec „Leyte” o wyporności 27 tysięcy ton, odwiedzi porty greckie i tureckie podczas swej podróży po morzu Śródziemnym. Nie zostało jeszcze ustalone, jakie porty lotniskowiec odwiedzi.

WASZYNGTON PAP. Departament stanu komunikuje, że w banku narodowym w Nowym Jorku zdeponowano 5 milionów dolarów, jako zaliczkę w ramach pomocy amerykańskiej dla Grecji, w celu przyspieszenia dostaw dla tego kraju.



Odrzucenie pośrednictwa USA

Rząd indonezyjski oddaje sprawę konfliktu - wyłącznie w ręce Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ PAP. — Prasa donosi, że rząd indonezyjski odrzucił mediację Stanów Zjednoczonych w sporze z Holandią. Komunikat indonezyjski podkreśla, że sprawa napadu Holandii na Indonezję winna rozpatrzyć komisja ONZ wobec czego pośrednictwo Stanów Zjednoczonych nie jest potrzebne.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, radio indonezyjskie w Jogiakarcie oskarża Holandię o 2-krotne w ciągu środy pogwałcenie zawieszenia broni oraz o posuwanie się wojsk holenderskich w kierunku Jogiakarta. Wojska holenderskie posunęły się mianowicie z

Gombong około 160 km. na zachód od Jogiakarta, wzdłuż linii kolejowej na wybrzeżu południowym do Karanganyar i dalej na zachód w stronę Jogiakarta. O gólem rząd republikański zanotował 6 wypadków pogwałcenia układu przez Holendrów.

NOWY JORK PAP. — Korespondent Associated Press donosi z Batawii, że Holendrzy nie mają zamiaru wycofać się z terenów zajętych w czasie 2-tygodniowych walk. W rozkazie dziennym dowództwa armii holenderskiej zostało ogłoszone, że w przyszłości operacje ograniczą się do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na terenach zajętych przez holenderskie siły zbrojne na Sumatrze, Jawie i Madurze.

W rozkazie dziennym do floty dowódca morskich sił zbrojnych Holandii admirał Pink oświadczył, że obrona porządku i bezpieczeństwa polegać będzie na niedopuszczeniu na tereny okupowane przez Holandię broni oraz do eksportu towarów. Jak twierdzą w kołach holenderskich, oznacza to, iż flota holenderska w dalszym ciągu będzie kontrolowała wybrzeże, uniemożliwiając republice indonezyjskiej utrzymywanie stosunków handlowych bez zgody Holandii. Holandia nadal będzie eksploatowała zajęte przez siebie tereny, wywożąc indonezyjski kauczuk, cukier, chininę itd.

Miliardowe dochody trustów amerykańskich

NOWY JORK PAP. — Binleyn National City Bank podaje, że dochody wielkich przedsiębiorstw amerykańskich w pierwszej połowie br. wzrosły prawie w dwójnasób. 450 przedsiębiorstw w pierwszej połowie br. wykazały czysty zysk w wysokości 1 miliard 590 milionów dolarów (tj. już po zapłaceniu podatków).

W porównaniu z 795 milionami dolarów w tym samym okresie ub. r. pomimo takiego astronomicznego wzrostu dochodów, niektóre przedsiębiorstwa podnoszą jeszcze ceny, dążąc do dalszego zwiększenia swych zysków. Tak np. niedawno trusty stalowy i węglowy ogłosiły podwyżkę cen. Również General Motors zapowiada dalsze podniesienie cen.

Zgon Wandy Siemaszkowej

Dnia 6 sierpnia r.b. zmarła w Szarnowcu (pow. olkusi) przeżywszy lat 75 znakomita artystka polska Wanda Siemaszkowa.

Siemaszkowa rozpoczęła prace na scenie krakowskiej w 1887 roku i grała z przerwami przez 32 lata.

Wanda Siemaszkowa swoimi rolami scenicznymi w Europie i w Ameryce — przeszła do historii sceny polskiej.

Memorandum Polski do Marshalla

WASZYNGTON PAP. Dnia 6 sierpnia br. ambasador R.P. Józef Winiewicz, od był dłuższą rozmowę z sekretarzem Stanu generałem Marshalllem. Dziennikarzom, wśród których wizyta ta wywołała duże zainteresowanie, ambasador Winiewicz oświadczył, że rozmowa dotyczy

całości stosunków polsko-amerykańskich co do szeregu zasadniczych zagadnień gospodarczych.

Ambasador złożył sekretarzowi Stanu memorandum na temat raportu p. H. Harrisona o sytuacji gospodarczej Polski.

Nowa rewolta w Partii Pracy

Polityka kapitulacji przed giełdą - doprowadziła Anglię do katastrofy gospodarczej - Opozycja głosuje przeciw rządowi Attlee

LONDYN PAP. Jak już podaliśmy, poważna grupa członków Labour Party krytykuje plan gospodarczy, przedstawiony przez premiera Attlee. Grupa ta zapowiada, że o ile nie otrzyma odpowiednich wyjaśnień — będzie głosowała przeciwko rządowi. W związku z tym odbędzie się w najbliższych dniach nadzwyczajna konferencja grupy parlamentarnej Labour Party. W kulisach Izby Gmin krąży uporczywe pogłoski o nowej „rewolcie” w łonie Labour Party.

W dniu wczorajszym liczna grupa posłów Labour Party przesłała premierowi memorandum, zawierające potępienie planu rządowego. Labourzyści domagają się również natychmiastowego zwołania konferencji grupy parlamentarnej Labour Party. W kołach dobrze poinformowanych podaje się, że krąg Labourzystów niezadowolonych z polityki rządu znacznie się rozszerzył.

LONDYN PAP. Podczas debaty nad rządowym planem gospodarczym zabrał

głos minister finansów Dalton, który przedstawił sytuację finansową Wielkiej Brytanii. Powtórzył on szereg cyfr, jakie podał premier Attlee w sprawie wyczerpującego się zapasu dolarów w Wielkiej Brytanii. Mówca poruszył również problem, związany z niekorzystnymi dla Wielkiej Brytanii postanowieniami finansowego układu anglo-amerykańskiego. Dalton zaznaczył, że układ ten zawiera punkty, które nie odpowiadają interesom bry-

tyjskim.

LONDYN PAP. W ostatniej chwili do noszą, że opozycja głosowała przeciwko rządowi.

W kołach rządowych przypuszczano, że opozycja mimo krytyki pod adresem rządu, poprze plan gospodarczy, względnie powstrzyma się od głosowania. Okazało się jednak, że opozycja postanowiła demonstracyjnie głosować przeciwko rządowi.

Francja a odbudowa Niemiec

LONDYN (Obsł. wł.) Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zwróciły się do rządu francuskiego z prośbą o przedstawienie na piśmie punktu widzenia Francji na sprawę poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

W związku z tym rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych

wyjaśnił, że zdaniem rządu francuskiego kwestia poziomu przemysłu niemieckiego wymaga omówienia bardziej szczegółowo, niż to jest możliwe w formalnej wymianie dokumentów.

Sprawa wymaga uczciwej dyskusji — oświadczył przedstawiciel rządu francuskiego.

Kto maćci w Grecji?

Marszałek Tito demaskuje sprawców niepokoju na Bałkanach

BELGRAD PAP. Marszałek Tito w wywiadzie, udzielonym agencji Tanjug, oświadczył, że fałszywe oskarżenia i zmyślone zarzuty, jakie Grecja wysuwa na Radzie Bezpieczeństwa przeciwko sąsiedom, nie przyczynią się do polepszenia stosunków wzajemnych między Grecją i Jugosławią. Rząd grecki, popierany przez

międzynarodowa reakcja, usiłuje wywołać wrażenie, jakoby Jugosławię mieszała się w sprawy wewnętrzne Grecji.

W tym celu puszczono w świat legendę o t. zw. brygadzie międzynarodowej. Są to twierdzenia wysane z palca.

Marszałek Tito podkreślił, że Jugosławię pragnie utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi swymi sąsiadami, lecz w obecnych warunkach Grecja, zachęcona przez niektóre wielkie mocarstwa zachodnie, nie dopuszcza do tego.

Omawiając incydenty, jakie miały nie-

dawno miejsce na granicy jugosłowiańsko-austriackiej i jugosłowiańsko-włoskiej, marszałek Tito zaznaczył, że niektóre kora wojskowe mocarstw zachodnich popierają czetników i członków Ustasz, którzy przekraczają granicę dla przeprowadzenia aktów terroru i sabotażu na terenie Jugosławii. Prowokatorzy ci usiłują doprowadzić do incydentów pogranicznych. Marszałek Tito podkreślił następnie, że polityka Jugosławii zmierza do utrwalenia prawdziwego pokoju na półwyspie Bałkańskim.

Na marginesie W USA generalowie mają głos

Senat U.S.A. przyjął w tych dniach projekt rządowy, pod nazwą „Ustawa z r. 1947 o obrocie narodowej”. Zarówno ministerstwo wojny, jak prez. Truman forsowali gwałtownie przyjęcie tej ustawy, która ma na celu zjednoczenie wszystkich spraw obrony (armia lądowa, flota, lotnictwo) w jednym ministerstwie i — dalszą militaryzację życia publicznego w U.S.A.

Projekt ustawy wywołał liczne sprzeciw nie tylko wśród postępowych działaczy politycznych Stanów Zjednoczonych. Przeciwno projektowi wystąpili — rzecz charakterystyczna — nawet niektórzy wyżsi wojskowi, a wśród nich gen. Hudson.

Wygłosił on przemówienie w uniwersytecie w Vermont, oznajmiając słuchaczom, że na znak protestu przeciwko „rządowi generalów” opuszcza szeregi armii. W memoriale złożonym komisji parlamentarnej, gen. Hudson stwierdza, że nowa ustawa oddaje pełnomocnictwa władzy cywilnej w ręce wojskowych, co uważa za krok „bardzo niebezpieczny”. Ustawa — zdaniem Hudsona — „wykracza daleko poza ramy problemów wojskowych, rozciąga się bowiem prawie na wszystkie dziedziny czynności rządu, a nawet na prywatne życie obywateli... Otwiera ona drogę do stworzenia potężnego gestapo (!) pod postacią centralnego organu wywiadowczego... W istocie, ustawa powołuje do życia sztab generalny niemal pruskiego typu... Oddaje kontrolę nad polityką zagraniczną U.S.A. w ręce członków projektowanej „narodowej rady bezpieczeństwa”, którzy mają być całkowicie podporządkowani wódzom wojskowym... W rezultacie ustawa jest właściwie aktem reorganizacji rządu U.S.A.

Sądząc z tej kompletnej oceny gen. Hudsona, Stany Zjednoczone wstąpiły zdecydowanie na drogę militaryzacji swego ustroju państwowego. Czy będzie to z pożytkiem dla współpracy międzynarodowej oraz dla pokoju i bezpieczeństwa świata — śmiemy wątpić. E. D.

Denazyfikacja we Włoszech



— Signorini, mój klient nigdy nie był fałszywym. Słowo „Duce” pisal zawsze przez male „d”.

Strajk powszechny w Tunisie

40 osób zabitych — 1000 rannych w starciu z żandarmerią francuską

PARYŻ PAP. Według danych nieoficjalnych w starciach z wojskiem, do których doszło podczas strajku powszechnego w Tunisie, zginęło 40 osób a około 1000 odniosło rany. Jak donoszą z Tunisu we środę wieczorem, francuski rezydent

generalny oficjalnie zakomunikował o zakończeniu strajku. Projekt zmiany taryfy płac złożony w ub. miesiącu przez specjalną komisję, zostanie rozpatrzony przez czynniki kompetentne.

Ramadier przeciw robotnikom

LONDYN (Obsł. wt.) Z Paryża donoszą, iż premier Ramadier oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że produkcja przemysłowa Francji do końca roku bieżącego osiągnie poziom z 1938 roku.

Zapytany o przyczynę odrzucenia przez rząd umowy między pracodawcami a związkami zawodowymi, przewidującej

podwyżkę płac o 11 procent, Ramadier cynicznie oświadczył, iż „pracodawcy i tak płacą robotnikom zbyt wygórowane stawki — z czym rząd nie może się zgodzić”, chociaż powszechnie wiadomo, że płace realne robotników francuskich wahają się zaledwie od 25 do 40 procent płac przedwojennych.

Jeszcze 200 tysięcy Niemców

muszą przyjąć Anglicy do swojej strefy

BERLIN PAP. — Władze brytyjskie zawiadomiły szefa polskiej misji wojskowej w Berlinie, generała Prawina, że uważają swe zobowiązania odnośnie przyjęcia do strefy brytyjskiej 1,5 miliona Niemców, repatriowanych z Polski — za wypełnione. Przedstawiciel brytyjski podał w szczególności, że do dnia dzisiejszego przybyło już 1,4 miliona Niemców do strefy brytyjskiej, a pozostałych 100,000 uzupełnią Niemcy, którzy w strefie amerykańskiej oczekują

wpuszczenie ich do strefy brytyjskiej. General Prawin wystąpił w związku z tym note do Rady Kontroli, w której zwraca uwagę na okoliczność, że władze brytyjskie zobowiązały się przyjąć 1,5 miliona Niemców z Polski. Rząd polski nie może być odpowiedzialny za nielegalną migrację Niemców z różnych stron do strefy brytyjskiej, zwłaszcza, że przybycie nie mogli dostać się bezpośrednio z Polski wskutek braku wspólnej granicy między polską i brytyjską strefą okupacyjną.

Gen. Prawin stwierdził w nocie, że cyfra 1,4 miliona Niemców obejmuje również Niemców, którzy przybyli z Polski do strefy amerykańskiej przed zawarciem układu o przesiedleniu Niemców do brytyjskiej strefy okupacyjnej tj. przed 14 czerwca 1946 r.

Note w końcu zaznacza, że w strefie brytyjskiej przybyło do tej pory więcej, niż 1,3 mil. Niemców z Polski. Wobec czego władze brytyjskie zobowiązane są przyjąć jeszcze 200,000 osób.



Zakłęcia nie wiele poskutkowały. Rozgadunek odbywał się bardzo powoli. — Grekom wyraźnie chodziło o to, aby w każdej bezcie zostawić trochę benzyny dla siebie. Mgła stawała się coraz gęstsza. O odlocie nie było mowy. — Do diabła rogatego! Nawet komunikatu meteorologicznego nikt nie przesyła! — kłął w dalszym ciągu Hacky. — Czyż możemy, do krośset, na oślep iść w taką pogodę? — A to nawet byłoby ciekawe — powiedział Tap. — Spotkalibyśmy może te go greckiego wariata. Jak myślisz, co teraz się z nim dzieje? — Niech go jasny piorun... Nie ma co robić. Trzeba odwołać odlot. O, piorunskie Greki! przetrzymali nas tyle czasu z tą benzyną! Złodzieje przekleci. Odlot był rzeczywiście niemożliwy — To trzeba było być szaleńcem, albo Grekiem, aby lecieć w takiej mgle. Załadowali się z powrotem do autobusu i odjechali do miasta. Mimo wszelkich przewidywań, Nitraleksis i Papagos powrócili szczęśliwie. Gdyby nie powrócili, napewno Grecy

przegraliby wojnę, ponieważ właśnie wariackie szaleństwo było podstawą ich faktyki. Gdyby nie ona, Grecy w ogóle nie byłiby w stanie prowadzić wojny. Tak się przedstawiała sytuacja aż do początku zimy. Chłody nastąpiły niespodziewanie. Śnieg spadł wcześniej. Topniał na drogach. Czasem tylko ukazywało się słońce. Szosy i drogi we wszystkich kierunkach od Janiny zamieniły się w jstne bagna. Grecy ciągnęli jednak przez te bagna. Przez Janinę codziennie przechodziło mnóstwo obozów. Quell często zadawał sobie pytania: dokąd to wszystko ciągnie? Grecy mieli dziwną taktykę prowadzenia walk: walczyli z gór, umacniając tam swoje pozycje, Włosi natomiast — koncentrowali się na drogach i szosach. Grecy wciągali swoją artylerię na strome góry nie zwracając uwagi na żadne przeszkody. Wołali działa po prostu na plecach, bo konie i muły nie mogły przejść przez te górskie ścieżki, częstokroć wiszące nad przepaścią. Było prawdziwym szczęściem dla Greków, że Venizelos potrafił w swoim czasie zorganizować artylerię. Strach domyśle-

co z tą artylerią wyrabiała grecka armia... Działa były często wprost zawieszane nad przepaścią, strzelano na chybił trafił... Rezultat jednak był dobry: grecka artyleria, zawieszona nad górskimi szczytami ostrzeliwała Włochów, zewsząd, gdzie tylko się ukazyli.

W miarę zbliżania się zimy, deszcze i śniegi padały coraz częściej. Brytyjska eskadra lotnicza zaniechała prawie lotów. Lawson i jego kolega, również amerykański dziennikarz Wolf wyjechali na front. Nitraleksis i Papagos, mimo okropnych warunków atmosferycznych, niemal codziennie wylatywali na zwiady. O ile dostali rozkaz, nie zwracali żadnej uwagi na pogodę. Ku szczytom zdziwie nie Anglików, szczęście im jakoś dopisywało. Nitraleksis mieszkał teraz w tym samym hotelu co i Anglicy. Głośny jego śmiech stale rozlegał się na korytarzu i brodaty Grek coraz bardziej podobał się Anglikom. Miał w sobie dużo życia i werwy. Pewnego dnia wyleciał, jak zawsze na zwiady i nie powracał przez dłuższy okres czasu. Nikt nie wiedział co się z nim stało.

W Janinie był coraz większy ruch. — Przywożono z frontu dużo rannych. Nie zawsze wiadano, gdzie ich rozmieszczać. Szpitale były przepełnione. Rannych zaczęto kierować do prywatnych domów.

Wśród rannych przeważali żołnierze z odmrożonymi nogami i rękoma. Ani do wózków, ani lekarze nie wiedzieli co właściwie mają z nimi robić. Grecy właściwie nie posiadali żadnych medykamentów. A co najważniejsze — nie mieli ciepłej bielizny, skarpetek, butów — w ogóle, nic. Nie było nawet kocy. Ran-

nych przykrywano szmatami. Pozostawali się jedynie marnym koniakiem. Naciekali na siebie najfantastyczniejsze łachy, jakie tylko potrafili zdobyć. Najczęściej krałły je u cywilnej ludności.

Jeszcze jedną plagę stanowiły liczne defraudacje, zwyczajne kradzieże — oraz niewątpliwa zdrada. Oficerowie zabierali sobie łwią część wyżywienia.

Nigdy ich nie widziano na polu walki, ani w ogóle na linii frontu. Rolę dowódców spełniali podoficerowie. Żołnierzom z reguły nie udzielano urlopów. Na front pędzono ich pieszo. Musieli czasem robić po kilkaset kilometrów do okopów. Ten „marsz” odbywali nieraz w ciągu pięciu — ośmiu tygodni. Nic dziwnego, że trafiali na front przemęczeni, schorowani, bez butów, które zdarły się kompletnie w drodze. Był to już materiał nie nadający się do walki. Nieraz po przybyciu na front, całe kompanie kierowano z miejsca do szpitala.

Podobny stan rzeczy wpływał deprawująco na żołnierzy. Na porządku dziennym były liczne wystąpienia przeciwko dyscyplinie wojskowej. Żołnierze dyskutowali z oficerami, autorytet których spadał coraz niżej w oczach masy żołnierskiej. Zdarzały się wypadki, że żołnierze zabijali swych oficerów, posądżając ich o zdradę i znowę z wrogiem. Nastroje wśród oficerów były również fatalne. Najważniejsze, że nie umieli poradzić sobie z trudnościami frontowymi. Byli to przeważnie ludzie z miasta, nie przyzwyczajeni do borykania się z niewygodami wojennego bytu. Pragnęli jak najszybciej wrócić do domu, do miast, gdzie nie stało przed nimi widmo głodu i nagłej śmierci.

100 tys. Polaków we wrogim środowisku

Westfalacy muszą powrócić do kraju!

Ręce polskie wprzęgnięto do pracy nad odbudową Niemiec

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę Polaków z Westfalii. Na obcej niemieckiej ziemi, w obcym, na ogół wrogim środowisku, żyje tam dotychczas blisko 100-tysięczna rzesza naszych rodaków.

Westfalacy przybyli do obcego kraju dawno, wielu z nich to już drugie pokolenie emigrantów. Jest to typowa emigracja zarobkowa. Osiedlili się w Nadrenii w poszukiwaniu pracy i chleba, których nie mogła im zapewnić ziemia ojczysta.

Losem tych Polaków mało interesowały się rządy Drugiej Rzeczypospolitej. Pozostawieni sami sobie, znosząc w ciągu dziesięcioleci brutalny ucisk polityki germanizacyjnej, narażeni nieustannie na wszelkiego rodzaju szykany i prześladowania zachowali jednak, mimo to, jasną i mocną świadomość łączności z narodem i wytrwali w polskości.

Hitlerowska Rzesza do wszystkich starczych, wypróbowanych metod germanizacji dorzuciła niesłychany terror i ostateczną likwidację wszelkich legalnych form życia polskiego, które zachowały się jeszcze wśród Westfalczyków. Ostatnie lata przedwojenne, i lata wojenne, były najcięższym okresem w życiu tego skupiska polskiego. Wydawać się mogło, że uległo ono ostatecznej likwidacji i zagładzie. Westfalacy okazali się jednak twardymi ludźmi. Przetrwali rozjuszony terror hitlerowski i skoro tylko wojna się skończyła, przystąpili do odbudowywania swoich organizacji i instytucji, przez które utrzymywali łączność z kulturą, narodem i ziemią ojczystą.

Westfalczyków nie trzeba było agitować za powrotem do kraju. Westfalacy sami, z własnej, nieprzymuszonej woli chcieli do kraju powrócić. I tutaj dopiero nastąpiły zdumiewające i, trudno to inaczej określić, oburzające zjawiska:

Generalny pełnomocnik dla Spraw Repatriacji, wicemin. tow. Wolski zobrazował wysiłki rządu polskiego, zmierzające do rozwiązania sprawy repatriacji Westfalczyków. Władze polskie czyniły wszystko, aby przyspieszyć i ułatwić powrót Westfalczyków. Niestety, udało się doprowadzić do skutku repatriację zaledwie drobnej części tych, którzy wracać chcieli. Tymczasem minęła wiosna, mija lato, mija najlepszy, najwłaściwszy okres, w którym repatriację można przeprowadzać.

Gdzie leżą przyczyny tej niespodziewanej i szkodliwej zwłoki? Co przyczyniło się do tego, że dziesiątki tysięcy Polaków wbrew swej woli nadal są pozbawione Ojczyzny? Kluczem do rozwiązania tej zagadki — to postawa angielskich władz okupacyjnych w Niemczech i ich przełożonych w Londynie. Wielokrotne interwencje władz polskich spotykały się bądź to z odmową, bądź też z rozmyślnym prze-

wlekaniem sprawy pod najrozmaitszymi pretekstami.

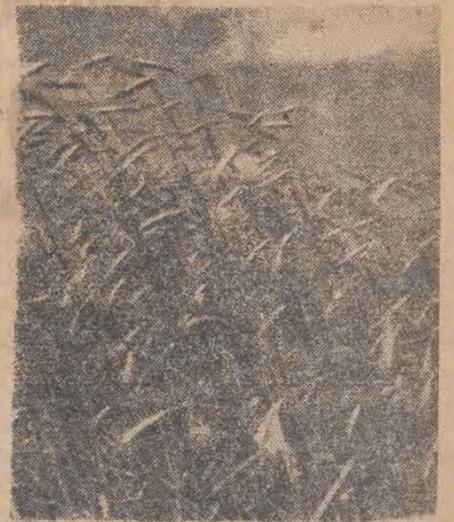
W licznych wypadkach władze angielskie stoją w PRAKTYCE na stanowisku, że POLAKÓW W WESTFALII NIE MA. Obywatelstwo niemieckie przesądza ma o przynależności narodowej. W stosunku do deklarujących swą polskość stosuje się najroźniejsze szikany, które mają ich zniechęcić do powrotu do kraju.

Polacy w Westfalii żyją pod niemieckim, CZĘSTO JESZCZE HITLEROWSKIM PRAWEM, muszą słuchać NIEMIECKICH burmistrzów i NIEMIECKICH policjantów. Z Polaków w Westfalii chce się gwałtem uczynić Niemców, tak, jak to usiłowano czynić w ciągu dziesięcioleci.

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Zagłębie Ruhry potrzebuje RĄK DO

PRACY. Polak jest DOBRYM ROBOTNIKIEM, DOBRYM GÓRNIKIEM. Takich górników potrzeba, aby wydobywać więcej węgla, aby przy pomocy tego węgla odbudowywać szybko i skutecznie wielki przemysł niemiecki. Taka jest w istocie rzeczy opinia decydujących czynników angielskich i tej opinii dawały one wyraz w formie mniej lub więcej zawołowanej w toku rozmów z przedstawicielami polskimi.

WESTFALACY NIE CHCĄ JEDNAK WYDOBYWAĆ WĘGLA DLA ODBUDOWY NIEMIEC. WESTFALACY CHCĄ PRACOWAĆ DLA ODBUDOWY POLSKI. WESTFALACY CHCĄ WRACAĆ. Tego chce również cała Polska. I dlatego polska opinia publiczna głosiła i dobitnie protestuje przeciwko polityce, która każe Westfalczykom pracować dla Niemców i wzbrania im powrotu do Ojczyzny.



Zniwa są już na ukończeniu w całej Polsce. Pełne ziarna kłosa dają zbiory na ogół lepsze, niż przewidywano.

Zagranica olśniona dorobkiem Polski

Gospodarzy rozmach Targów Gdańskich

Migawki i wrażenia

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego”)

Zwiedzamy Targi. Przede wszystkim mała uwaga: „rozparcelowanie” Targów. — Gdynia i Sopot — nie należy do szczęśliwych pomysłów. Po pierwsze, odległość, a po drugie — koszty podróży samochodem lub trolejbusem. To wszystko stwarza trudności i odbija się w pewnym stopniu na frekwencji. Na marginesie należy stwierdzić, że Wybrzeże, specjalnie zaś trasa Gdynia — Sopot, ma znakomitą wprost komunikację. Wielkie „pakowne” autobusy — guliwery, dostarczone ze Szwecji i Ameryki, a montowane w kraju, dobre trolejbusy szwedzkie...

Najliczniejsza frekwencja przypada na Sopot. Nic dziwnego! Bowiemy najbardziej przychylną „szarych śmiertelników” — galanteria, wyroby artystyczne, w ogóle tak zwany prze mysł lekki. W Gdyni są reprezentowane mniej popularne, wyroby przemysłowe: metal, stoczni, ryby, Społem, górnictwo, nafta, maszyny itp. Sopot jest reprezentantem przeważnie inicyjatywy prywatnej natomiast Gdynia przedstawia możliwości eksportowe Państwa.

Na wstępie mała uwaga: celem Targów jest pokaz tego, co mamy na eksport, mamy realnie, to znaczy, że posiadamy w nadmiarze na rynku wewnętrznym. Stąd niezwykła rze-

czowość Targów, brak wszelkiego efekciarstwa i zewnętrznej „lipy”. Bardziej „wystawowy” jest Sopot. Ale punkt ciężkości — zawieranie transakcji, omówienie interesów — przy pada na Gdynię, gdzie zresztą zasiada również komisja akceptacyjna. Właściwie Targi od bywają się w terminie od 2 — 10.8, później na sierpień zostaje wystawa w Sopocie. Ale to już poza Targami.

Największe stoiska, bardzo gruntownie obmyślane i efektywne, realnie i życiowo zorganizowane, mają „Społem” oraz Centrala Rybna. Najbardziej może zewnętrznie efektowne — Philips.

Na przemysły rybnym oraz spożywczym, na porcelanie i szkłe przeważnie w tej chwili koncentrują się zainteresowania zagranicznych gości. Są całkiem już realne perspektywy eksportu ryb, przeważnie szlachetnych oraz naszego skromnego dorsza, do Czechosłowacji, Austrii i Węgier. Państwa środkowej i południowej Ameryki — Meksyk, Argentyna — interesują porcelana, szkło oraz tekstylia. Zainteresowania te wyłoniły się już realnie w pierwszych dniach Targów. Zaciekawienie wzbudza również przemysł spożywczy, zwłaszcza przetwory jagodowe i grzyby.

Goście zagraniczni dzielą się na wystawców i obserwatorów. Do pierwszych, jak nas informuje Dyrektor Ob. Kobrzyński, należą przedstawiciele 10 państw europejskich z Czechosłowacją, Szwecją, Szwajcarią i Węgrami na czele. Z obserwatorów przybyli liczni przemysłowcy z Turcji, kilku z Argentyny, Egiptu, Francji, Anglii itp. Zwraca na siebie uwagę grupa Hiszpanów. Są to nieoficjalni reprezentanci Republikańskiej Hiszpanii, przybyli na Targi celem zorientowania się w możliwościach polskiego rynku.

Z lotnej rozmowy, przeprowadzonej z jednym z tych Hiszpanów, dowiadujemy się, że Rząd Republikański wykazuje szczególne zainteresowanie Gdańskiem, jako ośrodkiem kontraktowym do nawładzania przyszłych stosunków handlowych Wolnej Hiszpanii.

Goście zagraniczni koncentrują się w Hotelu Grand w Sopocie. Słyszysz się tam rozmowy, prowadzone w wielu językach. Tematem tych rozmów są nie tylko Targi.

Smagły, żwawy Argentyńczyk wyraża zdziwienie z nadmiaru wszystkiego, zwłaszcza produktów spożywczych i konfekcji, który zobaczył w Polsce. To zdziwienie zresztą jest charakterystyczne prawie dla wszystkich gości — cudzoziemców. W prywatnych rozmowach zagraniczni goście szczerze oświadczają, że są poprosi zdumieni nie tylko rozmachem Targów, ale w ogóle rozmachem gospodarczym Polski i głównie, rozmachem naszej „stopy życiowej”.

Mówią, że jechali, przypuszczając, iż znajdą tylko ruiny i bardzo skromne próby odbudowy gospodarczej. To, co znaleźli, zmusza ich do poważnej i realnej oceny Polski i możliwości polskiego transportu, jako ważnego czynnika tranzytowego w ramach światowych.

Drobny szczegół humorystyczny, świadczący o pewnej naiwności politycznej zagranicy: pewien Anglik delikatnie wyraził przypuszczenie, iż kartki w kawiarniach i restauracjach są zniszczone tylko na czas Targów... Gdy usłyszał, że w ogóle nie wiemy w Polsce o takich kartkach, — z westchnieniem powiedział: chciałbym być Polakiem! W ostatnich trzech latach ubył mi prawie jedenaście kilo!

Te wrażenia zagranicznych gości — to jeden z niewątpliwych plusów Targów na polu propagandy. Zresztą, podkreśla to jeden z Turków, mówiąc: „wyobraźliśmy sobie to wszystko inaczej. To, co widzimy, dopiero daje nam prawdziwy obraz Polski. Widzimy ją Polskę nie tylko na Targach, obserwujemy ją na ulicach, w porcie, ba, nawet w restauracjach i barach”.

Z punktu widzenia importu w ramach Targów interesuje nas sprowadzenie z Finlandii specjalnego drzewa do budowy kutrów oraz motorów dla przemysłu stoczniowego. Wchodzą tu w grę również kleje wodoodporne oraz farby. Głównymi dostawcami powyższego są państwa północne. Jak nas informują, ten temat już jest realnie poruszany w rozmowach.

W dniu otwarcia tereny Targów w Gdyni i Sopocie gościły sporo przedstawicieli Rządu z Wicepremierem tow. Władysławem na czele oraz niemal cały korpus dyplomatyczny z ambasadorem Lebediewem w pierwszym rzędzie. Obecni byli również ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, poseł Bułgarii, radcy ambasady francuskiej, Jugosłowiańczyk itd.

Dowodem rzetelności Targów jest to, że do piątego sierpnia wstęp dla większych wycieczek jest zamknięty. Kierownictwo w ten sposób pragnie zapewnić kupcom spokojne obejrzenie zaofiarowanych na eksport towarów. Takie postanowienie jest inowacją w historii Targów i Wystaw.

Zwyczaj cen uległ zahamowaniu

Walka z lichwą daje pożądane wyniki

Wywiad z zastępcą przewodn. Delegatury Komisji Specjalnej tow. M. Bohdanem

Celem zorientowania naszych Czytelników w rezultatach walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym w ubiegłym miesiącu br., przeprowadziliśmy wywiad z wiceprzewodniczącym Delegatury — tow. Mikołajem Bohdanem, który poinformował nas w rozmiarze i skutkach działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi za ubiegły miesiąc.

— Działalność łódzkiej Delegatury w dniach od 1 do 31 lipca br. — mówi tow. Bohdan — szła w dwu kierunkach — walki ze szkodnictwem gospodarczym i nadużyciami oraz walki z lichwą i ze spekulacją. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na nowe zadanie, jakie na mocy dekretu z dnia 2 czerwca stanęło przed Delegaturami Komisji Specjalnej w całym kraju. Mianowicie w dziedzinie walki z lichwą i ze spekulacją, którą coppersada Delegatura łódzka prowadziła i przed 2-gim czerwca, z chwilą ukazania się tego dekretu utworzone zostały prawne podkłady do podjęcia tej walki na szeroka skalę, a przede wszystkim Delegatura dzięki dekretowi uzyskała niezbędną prerogatywę do wykonywania tych zadań.

Przy pomocy 1391 przeszkolonych w lipcu br. kontrolerów społecznych oraz inspektorów przeprowadziliśmy na terenie Łodzi 3 masowe akcje kontrolne, a w terenie województwa aż 56, w Łodzi przy udziale 1200 kontrolerów, w powiatach z 619 kontrolerami spo-

łecznymi. Skontrolowanych zostało 617 przedsiębiorstw handlowych i innych, w 188 wypadkach zastosowano kary grzywny na łączną sumę około 4 milionów złotych. Sporządzono 98 wniosków przeciw 131 osobom w sprawie osadzenia ich w obozie pracy.

— Czy tego rodzaju szeroko zakreślona i realizowana walka ze spekulacją przyniosła zamierzane rezultaty, to znaczy — jak reagują na tę akcję przedsiębiorstwa objęte kontrolą społeczną?

— Cel zamierzony — stabilizacja cen na rynku łódzkim, ukroczenie haussy spekulacyjnej — został w dużej mierze osiągnięty.

Jeszcze na początku br. roku w czasie akcji kontroli sklepów np. rzeźniczych przeciętnie w 80 procentach kontrolerzy społeczni stwierdzali przestępstwa natury spekulacyjnej. Na początku ub. miesiąca w 30 procentach kontrolowanych przedsiębiorstw spisano protokoły za nieprzestrzeganie cen, a w drugiej połowie miesiąca lipca już tylko w 17 procentach. Z liczb tych jasno wynika, że spekulacja na terenie naszego województwa została poważnie zahamowana. Jest to wy-

nikiem w pierwszym rzędzie intensywnie prowadzonej akcji antyspekulacyjnej. Trzeba stwierdzić, że ustalenie nowych obowiązkowych cenników w znacznym stopniu umożliwiło przeprowadzenie kontroli cen, jak również sprawiło, że zorientowane w wysokości cen na artykuły pierwszej potrzeby społeczeństwo łódzkie i znaczna część kupiectwa przy sprzedaży i zakupie przestrzega oficjalnego cennika.

W obecnym miesiącu dążeniem łódzkiej Delegatury będzie drogą masowej kontroli społecznej zmusić żywiły spekulacyjne do pełnej kapitulacji. Nie może istnieć sklep, który nie przestrzega cen ustalonych i nie prowadzi handlu uczciwie, zgodnie z przepisami. Jestem przekonany — kończy tow. Bohdan — że gdy Komisje Notowań Cen prace swe w obecnym miesiącu będą prowadziły regularnie, gdy zniknie wahania cen na łódzkim rynku częścię będą notowane i brane pod uwagę przy ustalaniu nowych cenników, w m. sierpniu spodziewać się można dalszej obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wywiad przeprowadził B. Dziadosz.

Interpelacje naszych Czytelników

„Chore”, które trzeba uzdrowić?

Towarzyszu Redaktorze!

Przechodząc ulicą Piotrkowską zauważyłem, że już prawie od miesiąca, zamknięty jest sklep „Sielanka” (pod Nr 137, wł. Janiny Szymczak) a na drzwiach wywieszono kartkę: „z powodu choroby”.

Kupowałem tam nie jeden raz i płaciłem zawsze drogo — np. kielbasę po 400 zł. i więcej. Kobiety, które tam sprzedawały, wyjadały jak łanie, ważąc najmniej po 90 .g. każda. Zdziwiło mnie to, że zachorowały właśnie

wtedy, gdy zaczęła się akcja antyspekulacyjna i nie myślę, zdaje się, wyzdrowieć.

Ponieważ znane nam są takie „choroby”, czy to „remonty”, więc proszę się tą sprawą bliżej zainteresować, porozumieć się z odpowiednimi czynnikami i te panie dobrze „uzdrowić”, jeśli są „chore”.

z peperowskim pozdrowieniem

ADAM WALCZAK

Łódź, Kościuszki 65

Sprostowanie

Do tekstu przemówienia tow. min. Rapackiego, zamieszczonego w numerze wczorajszym naszego pisma, wkradł się błąd korektorski. Wobec tego zamieszczamy tekst niekształconego zdania we właściwym brzmieniu:

„Druga grupa to ci, co przyszli do PPS ze strachu przed PPR. Z tej maki — oświadcza mówca — chleba nie będzie. Jest winą peperowców, że ich do partii swej wciągnąć chcieli, i jest winą peperowców, że ich do partii przyjęli”.

Rozwiane bajki o „bezrobociu“

Wciąż brak rąk do pracy

Urząd Zatrudnienia w Łodzi ma 1600 nieobsadzonych miejsc

W pełni sezonu budowlanego i po szeregu zmian jakie z powodu komasacji zakładów pracy odczuł przemysł włókienniczy, warto rzucić okiem wstecz, aby przekonać się jak w ciągu ostatniego półrocza przedstawiał się i jak obecnie się przedstawia nasz rynek pracy.

Według stanu zatrudnienia na terenie województwa łódzkiego, jedna trzecia zatrudnionych w przemyśle przypada na przemysł włókienniczy.

Rozpoczęta już w ub. roku komasacja zakładów pracy, przeprowadzana szczególnie w branży bawełnianej, miała na celu zlikwidowanie przerostu administracyjnych oraz nieprodukcyjnych sił. W związku z tym dokonane były redukcje, które jednak nie zaważyły na ogólnej sytuacji. Zwolnieni pracownicy zostali wchłonięci do innych gałęzi przemysłu. Obecnie, przy stałym wzrastającej produkcji, zakłady pracy wchłaniają nowe kadry pracowników. Również w związku ze zwiększeniem produkcji zakłady branży bawełnianej w ostatnich miesiącach uruchomiły trzecią zmianę, celem pełnego wykorzystania maszyn. Z tych samych względów zakłady pracy przemysłu dziewiarskiego uruchomiły drugą zmianę. Przejawy te mają swój wyraz w zapotrzebowaniu na pracowników, zgłaszanych do Urzędu Zatrudnienia.

Począwszy od kwietnia, do ożywienia na rynku pracy przyczynił się również przemysł budowlany, którego chłonność nawet dla pracowników niewykwalifikowanych jest znaczna. W ostatnich miesiącach z czasu ożywienia gospodarczego popyt na pracowników przestał padać. W związku z tym zaobserwowaliśmy napływ ludności zamiejscowej z terenów mniej uprzemysłowionych oraz ludności bezrolnej i małorolnej ze wsi nawet bardzo odległych. Według informacji, zasięgniętych w Biurze Ewidencji, do Łodzi przybywa miesięcznie około 100 osób w poszukiwaniu pracy.

Przypatrzywszy się jeszcze ciekawym cyfrom, obrazującym ilu ludzi poszukuje zajęcia i jaka jest przeciętna wolnych miejsc pracy. Otóż od dnia 1 stycznia Urząd Zatrudnienia w Łodzi wraz z instytucjami zastępczymi zarejestrował ponad 57 tysięcy osób, z czego około 1000 inwalidów i zdemobilizowanych. Z liczby tej na teren województwa łódzkiego przypada 44 tysiące osób, a na teren województwa łódzkiego ponad 12 tysięcy. Przez okres powyższy zatrudniono ponad 40 tysięcy ludzi, głównie z terenu wojew. łódzkiego, w którym odczuwa się wciąż brak sił roboczych.

Największy procent spośród poszukujących pracy stanowią niewykwalifikowane kobiety, których problem zatrudnienia jest o tyle trudny do rozwiązania, że w 90 procentach stanowią one robotnice niewykwalifikowane, posiadające małe dzieci, co uniemożliwia przyjęcie ich do innych miejscowości. W sprawie ich zatrudnienia wyłonione zostały specjalne komisje, których zadaniem jest zorganizowanie spółdzielni pracy o charakterze konfekcyjno - dziewiarskim.

Jeśli chodzi o ilość wolnych miejsc pracy, po przeprowadzonej akcji na dzień 1 lipca, nie obsadzonych miejsc jest 1600, w czym większość w Łodzi. Z ogólnej ich liczby 742 miejsca wyrażają zapotrzebowania na siły wykwalifikowane w przemyśle włókienniczym. Zapotrzebowanie na te siły przestają możliwości pokrycia je przez Urząd Zatrudnienia z braku odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, jak tkacze, przadki itd.

Cyfry statystyczne Urzędu Zatrudnienia mają swą prostą i przekonującą wyprawę. Rozwijają bajkę o bezrobociu, jaką miała wywołać redukcja elementów nieprodukcyjnych, jaką starały się przed parą miesiącami wrośle demokracji elementy wiać w prostym i łatwowiernym ludzium. Cyfry te okazują jasno, że łódzkie zakłady czekają cierpliwie na ręce do pracy, których wciąż i wciąż mamy za mało.

559 tysięcy mieszkańców w Łodzi Stan i ruch ludności w Łodzi

Na dzień 1 sierpnia 1947 roku stan ludności Wielkiej Łodzi wynosił 559.852 mieszkańców (na 1 lipca r. b. zamieszkiwało w naszym mieście 558.564 osoby). Przyrost ludności w ubiegłym miesiącu obejmował więc 1.288 osób. Urodzeń żywych zameldowano w Łodzi w

tym czasie 989, zgonów 500. Na 1000 mieszkańców przypada w stosunku rocznym 21,22 urodzeń i 10,73 zgonów. Przyrost naturalny ludności Łodzi w lipcu wyniósł plus 489, czyli 10,49 promille w stosunku rocznym. Przyrost napływowy wyniósł 799 osób.

Polskie Radio wypowiada walkę radiopajęczarom

Podczas ostatniej wojny polska radiofonia została w znacznym stopniu zniszczona.

Obecnie należy włożyć wiele pracy i pokonać duże trudności dla odrodzenia i podniesienia poziomu naszej radiofonii. Będzie to m. in. systematyczna i stała walka z radiopajęczarstwem.

Polskie Radio jest dotychczas przedsiębiorstwem deficytowym z tychże względów. Nie jest ono w stanie pokrywać wszystkich swoich wydatków z opłat radiofonijnych.

Radiopajęczarstwo uszczupla i tak niedostateczne dochody Polskiego Radia, co odbija

się ujemnie na jakości nadawanego programu, oraz hamuje akcję radiofonizacji kraju.

Przeciętnie każdego miesiąca kontrolerzy Polskiego Radia wykrywają na terenie kraju 1.500 nielegalnych radiosłuchaczy, którzy nie spełniają obowiązku rejestracji i nie uiszczają opłat radiofonijnych. W myśl przepisów karnych — podlegają oni wysokiej karze grzywny, aresztu, lub obu karom łącznie. Jednocześnie wymierzają się na rzecz Polskiego Radia, tytułem odszkodowania, co najmniej 6-miesięczny abonament.



Odwołanie posiedzenia MRN

Wyznaczone na piątek dnia 8 bm. posiedzenie Plenarne Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi zostało odwołane i odbędzie się 20 bm. o godzinie 17.

KONIECZNOŚĆ ZGLASZANIA ZACHORO- WAŃ NA CHOROBY ZAKAZNE

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina niniejszym wszystkim lekarzom, zamieszkałym na terenie naszego miasta, o konieczności zgłaszania zgonów z powodu tężca i zakażenia połogowego, gdyż w myśl art. 1, 2 i 4 ustawy z dnia 21 lutego 1935

roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr 27-1935 poz. 198) obowiązkowemu zgłaszaniu podlegają nie tylko wypadki zachorowań, ale i zgony na wszystkie choroby zakaźne.

STRAŻ POŻARNA W AKCJI

Jak wynika ze sprawozdania Straży Pożarnej m. Łodzi, w miesiącu lipcu r. b. miało miejsce na terenie naszego miasta 40 pożarów, w tym 18 pożarów w domach mieszkalnych, 15 w zakładach przemysłowych i 7 w budynkach specjalnych. Poza tym Straż Pożarna interweniowała w 42 wypadkach. Falszywych alarmów zanotowano 12. Świeczek bojowych odbyto 100.

- O godzinie 17-ej CZPW. Dyr. Wein.
- O godzinie 16-ej Dyr. Jedw.-Gnł., Zjedn. Przem. Skórz., Zjedn. Bud. AE Bank Handlowy.
- O godzinie 17.30 „Współpraca“.
- O godzinie 15-ej PAP, Kontrola Prasy, St. Śródm. — Łódź.

STAROMIEJSKA:

- O godzinie 7.30 rano Straż Pożarna PZPB Nr 2.
- O godzinie 15.30 f. „Kaszub“.
- O godzinie 16-ej Szkoła Olic. Polk. Wych., f. „Dytrych“.

BALUTY:

- O godzinie 15.30 Spółem—zakłady Napraw., tkalnica f. „Buhle“.
 - O godzinie 16.30 LWERD.
- Dzień Łodzi

Odznaczenie pracowników Ubezpieczalni Społecznej

Z okazji trzeciej rocznicy święta Odrodzenia Polski, na wniosek Przewodniczącego Rady i Zarządu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ob. Stanisława Krzyżowko — za działalność na polu ubezpieczeń społecznych Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odznaczyło szereg pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali Naczelny Lekarz Dr Ryszard Kuntak, Dyrektor Józef Gajewski, Vice-dyr. mgr. Marian Orłowski.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali Vice - dyr. Józef Gierłowski, kierowniczka Przychodni Przewodniczącego dr. Jadwiga Szuster, Kierownik Wydziału Finansowego Władysław Zajdel, Kierownik Wydziału Ewidencji Klemens Cięplowski.

Bronzowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali Ob. Tadeusz Włodomska.

Otwarte drogi spekulacji Skutki braku stacji autobusowej

Na terenie województwa łódzkiego czynnych jest ponad sto autobusów PKS-u i prywatnych. Zjawisko skądinąd pomyślnie. Natomiast w terenie województwa i w Łodzi nie ma ani jednej stacji autobusowej. Fakt braku stacji autobusowej interesuje nas nie tyle ze względu na dobro samych autobusów, parkujących obecnie przeważnie pod gołym niebem, ile z powodu chaosu, jaki w ruchu ulicznym wywołują według widzi mi się zatrzymujące się autobusy. Chodzi nam o sprawę obecnie nierównie ważniejszą — walkę ze spekulacją. Spytaicie, co ma wspólnego walka ze spekulacją z autobusami łódzkimi? A jednak w życiu gospodarczym w obecnym etapie walki o utrzymanie cen, sprawa samowolnego parkowania autobusów stanowi niedoceniane na ogół zagadnienie.

A oto obrazek na potwierdzenie tych słów: Z Sulejowa wyjeżdża codziennie prywatny autobus w stronę Łodzi. Ponieważ w Sulejowie, podobnie jak i w Łodzi, nie ma stacji autobusowej, autobus wyrusza w swą podróż do Łodzi sprzed tamtejszej piekarni... zabierając jasne bochny chleba o przeciętnej wartości 200 tysięcy złotych. Chleb ten, który w Sulejowie kosztuje po 80 zł za 2 kg, chowany jest skrzętnie pod ławką autobusu i tak ukryty przed okiem funkcjonariuszy M. O., pełniących swą służbę na punktach kontrolnych, dobiega do Łodzi. Tutaj zatrzymuje się na Czerwonym Rynku, zostaje złodowany i sprzedany po 160 złotych za bochenek.

Posiadamy obecnie ponad 100 czynnych autobusów, sto „zmotoryzowanych“ okazji dostarczenia chleba, bimbru i mięsa z nielegalnego uboju do Łodzi w celach spekulacyjnych. Stworzenie na terenie m. Łodzi stacji autobusowych, jak również zorganizowanie takich stacji w terenie województwa, stworzyłoby szerokie możliwości kontroli nielegalnego załadunku... szmuglu, z miasta do wsi i na odwrót.

Przed wojną były w Łodzi trzy stacje autobusowe, z tych trzech — 2 niemal że nienaruszone, przy ul. Wólczańskiej i Lutomierskiej pozostały po dziś dzień i przy pewnym niedużym wysiłku Wydziału Motoryzacji i Przedsiębiorstw Miejskich przy Zarządzie Miejskim mogłyby spełniać swą należytą rolę w całości walce ze spekulacją i lichwą. Sprawa jest pilna, powinny zainteresować się nią jak najprędzej odpowiednie wydziały Zarządu Miejskiego. (Dz)

Waga mydła przydziałowego

W związku z poruszoną w prasie sprawą wagi mydła przydziałowego — Ministerstwo Aproprowizacji wyjaśnia, że ze względu na naturalną uszuszkę mydła do prania, która nie wpływa na jakość i wydajność mydła w użyciu, oraz ze względu na ogólnie przyjęte zasady w handlu tym artykułem (kawałek mydła o wyprodukowanej wadze 1 kg. sprzedaje się zawsze jako 1 kilogram) Ministerstwo stosuje zasadę wydawania mydła według zadeklarowanej wagi fabrycznej. Mydło to pochodzi z bieżącej produkcji krajowej. Odnosnie mydła toaletowego produkcji UNRRA do czasu sporządzenia dokładnych remanentów — Ministerstwo w dwóch wypadkach wydało na kartki „D“ kawałki o różnej wadze. Obecnie poleca wydawać kawałki o wadze powyżej 100 gr. Mydło o wadze 56 gramów wydaje się po dwa kawałki.



WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dzisiaj o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie wspólne członków PPR i PPS Wykończalni Pierwszej Rudzkiej.

ZEBRANIE SEKRETARZY I KOLPORTERÓW KÓŁ ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWY

Dzisiaj o godzinie 17.30 w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa sekretarzy i kolporterów kół Śródmiejskiej Prawy. Obecność obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE I DZIESIĘTNIICY WIDZEWAL

Dzisiaj o godzinie 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy kół i dziesiętników dzielnicy Widzew. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA SEKRETARZY GÓRNEJ I GÓRNEJ PRAWY

Dzisiaj o godzinie 17-ej w lokalu partyjnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy dzielnicy Widzewa. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół Górnej Prawy.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

- RUDA PABIANICKA:**
 - O godzinie 17-ej zebranie kół terenowych Nr 1 i 2.
- WIDZEW:**
 - O godzinie 14-ej Wydział Chemiczny i Gumówka.
 - O godzinie 18-ej zebrania terenowych kół.
- GÓRNA LEWA:**
 - O godzinie 14-ej Prędnia Cienka druga zmiana PZPB Nr 1.
 - O godzinie 15.30 pracownicy biurowi PZPB Nr 1, PZPB Nr 19.
- GÓRNA PRAWA:**
 - O godzinie 15.30 PZPW Nr 1 kolo III, PZPW Nr 5 — kolo III.
 - O godzinie 16-ej Ośrodek Konieck. Nr 3, Państwowa Fabryka Czółenek.
 - O godzinie 8.30 rano 6 kom. MO.
 - O godzinie 18-ej terenowa kolo Nr 1.
- GÓRNA:**
 - O godzinie 13.45 Tkalnica PZPB Nr 17 zm. I.
 - O godz. 15-ej robotnicy dniówkowi PZPB Nr 7.
- LEWA ŚRÓDMIEJSKA:**
 - O godzinie 16-ej Wojsk. Zakł. Bud., KEŁ. Kola 6, 12, 15.
 - O godzinie 15.30 f. „Petter“.
 - O godzinie 14-ej f. „Etingon“ — kolo II.
 - O godzinie 16.30 Film Polski Produkcja.
 - O godzinie 15-ej Film Polski Fab. B.
 - O godzinie 19-ej Film Polski Atelier.
 - O godzinie 13.30 Ośrodek Konieck. Nr 4.
- PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:**
 - O godzinie 14-ej f. Kinderman zm. I.
 - O godzinie 16-ej „Higiena“.
 - O godzinie 15-ej PMT Oddział II.
- ŚRÓDMIEJSKA:**
 - O godzinie 15.30 f. Rajch, Grand Hotel.

Fantastyczna bajka
„KONIK GARBUSEK“
na ekranach kin łódzkich

Piękna i naprawdę czarodziejska baśń — napozór naiwna ale jednocześnie pełna głęboko ludzkiej treści — jest interesująca zarówno dla dorosłych jak młodzieży i dzieci.

Ciekawie skonstruowana, zaprawiona charakterystycznym rosyjskim folklorem w połączeniu z sugestywną dekoracją, stwarza obraz o dużych walorach artystycznych. Piękne i oryginalne zdjęcia zacierają granicę między realizmem widzenia a nieograniczonymi możliwościami fantazji.

Całość oparta na motywach znanej baśni P. Jerszowa — została zrealizowana przez Aleksandra Rou'a, twórcę również pięknej bajki „Za siedmioma górami“.

Główne role wykonują: N. Alejnikow, I. Kowalewa, N. Gut. Barwność fantastyki i oryginalność tematu potęguje piękna ilustracja muzyczna L. Połowinkina.

„KONIK GARBUSEK“ już od jutra grany będzie na ekranach kin łódzkich.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Sobota, 9 sierpnia.

Dzisiaj: Jana.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

CZYTAJCIE

„Głos Kutnowski”

W gminach wre inne życie

Elektryfikacja - rado - ks azki i gazety - przychodzą do chat w eśn aczych

Wieś Krzyżanówek, należy do najmniejszych w powiecie kutnowskim. Brukowany chodnik ciągnie się wzdłuż głównej ulicy, a dobrze utrzymana droga świadczy o tym, że mieszkańcy gminy dbają „o swoje podwórko”. Istotnie, jak potwierdza wójt gminy, ludność nie ocala się z wykonaniem swego obowiązku szarwarkowego i w bieżącym sezonie wybudowała już około tysiąca metrów nowej drogi i naprawiła 12 kilometrów starej.

Roboty przy dremowaniu i melioracji pól rozwijają się pomyślnie, w bieżącym roku plan zostanie wykonany w stu procentach.

Lecz mieszkańcy stawiają również swoje postulaty i natęczywie domagają się ich zaspokojenia. W imieniu całej gminy, wójt prosi przedstawiciela władzy powiatowej o przyspieszenie robót elektryfikacyjnych, gdyż młodzież chciałaby już przy pomocy elektryczności. A za elektryfikacją, musi przyjść radiofonizacja.

Mieszkańcy Krzyżanówka czekają niecierpliwie na jedno i drugie. A poza tem jest jeszcze wiele potrzeb do zaspokojenia. Oto we wsi Koszewy Dwórne, w dawnym pałacu obszarowym urządzono przedszkole dla dzieci chłopskich. Do przedszkola potrzebne są porządne meble „bo do czegoś to podobne, żeby dzieciaka poniewierali się na brudnych ławkach i kulawych stołkach”. Pieniądze na te rzeczy, jak i na remonty szkół, wyznaczonych pospiesznie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, muszą się znaleźć w kasie gminnej.

We wsi rozpoczęto już próbné omłoty, które wykazały, że choć siłoma będzie marna w tym roku, ziarno sypie jednak niezgorzej.

Znalazło się kilku gospodarzy, którzy teraz pospiesznie młóca zboże zebrane w... 1946 roku. Biedacy przetrzymali je tak długo, licząc, że w lipcu pobierać będą 8.000 zł. za metr żyta.

Niestety, zawiedli się srodze i teraz głośno żałują, wspominając słowa starosty, który na wiosnę tego roku, „przepowiadał” spadek cen na zboże...

Mniej więcej podobne zagadnienia nurtują mieszkańców sąsiedniej gminy, Wojszycy. Ta wieś jest już zelektryfikowana, radiofonizacja jest w toku. I tutaj malarze wykończają malowanie remontowanych budynków szkolnych. I tutaj szkoła mieści się w pałacu dawnego właściciela majątku Bedlno. A na terenie tego majątku jest w toku budowa nowego osiedla. To działkowicze, 20 rodzin, buduje się na swoich działkach i da początek nowej osadzie.

Wież łaknie oświaty. Prócz szkół powszechnych i zawodowych (szkół rolnicze znajdują się w każdej gminie) czynne są wieczorowe bezpłatne kursy dokształcające na które uczęszczają młodzież i dorośli. Czternaście kół „Czytelniczek” założono w rekordowo krótkim czasie na terenie gminy Wojszycy. Niestety, „Czytelniczki” słabo się interesują swoimi kołami i nie przysyła zamówionych kompletów książek.

Rozmawiamy z chłopskimi działaczami, których władza demokratyczna wysunęła na stanowiska wójtów i sołtysów. Są to częstokroć ludzie młodzi, synowie bezrolnych lub małorolnych chłopów, samoucy. Jakże różni od przedwojennego typu wójta, wiejskiego bogacza, który trząsał całą gminą, jako że miał wszystkich w kieszeni. Ci są inni, w biedzie wyrosli, biedę rozumieją, ludzie z ludu, „nasi” ludzie.

Kiedy patrzymy na byle jak klecone chałupy i słomiane strzechy, wiemy, że jest to spuścizna niesławnej przeszłości, która nigdy nie wróci. Przyszła wieś będzie murowana z radiem i elektrycznością. Do niej zdążamy wielkimi krokami.
I. Switalski.

Konferencje powiatowe aktywu P.P.S. i P.P.R.

Powiatowe konferencje aktywów P. P. S. i P. P. R. odbędą się w dniu 10 sierpnia br. z udziałem przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów.

Przemawiają z ramienia P. P. S.		P. P. R.	
Lowicz	— tow. Czernik	— tow. Sysak	
Kutno	— „ Wróblewski	— „ Tomczak	
Lęczyca	— „ Olasik	— „ Dyjewski	
Pabianice	— „ Karaczewski	— „ Kubicki	
Końskie	— „ Duniak	— „ Swoszowski	
Opoczno	— „ Keller	— „ Geraga	
Skierniewice	— „ Dobruś	— „ Kuliński	
Rawa Mazowiecka	— „ Ajnenkiel	— „ Nieśmiałek	
Wieluń	— „ Krupka-Skibiński	— „ Cyganek	
Sieradz	— „ Szwajcer	— „ Potapczuk	
Piotrków	— „ Kowalski	— „ Przybylski	
Tomaszów	— „ Stawiński	— „ Kucner	

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi.

Karty odzieżowe dla pracowników wiejskich

Ministerstwo Aprowizacji komunikuje, że z lipca br. karty odzieżowe przysługują wszystkim osobom otrzymującym karty zaopatrzenia I kategorii. Wyjątek stanowią osoby, otrzymujące karty zaopatrzenia I kategorii, jako repatrianci z tego bowiem tytułu karty zaopatrzenia I kat. przysługują tylko na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się w kraju i dlatego karty odzieżowe tym osobom nie przysługują.

Prócz posiadaczy kart zaopatrzenia I kategorii, z kart odzieżowych korzystają:

- 1) Stali robotnicy i pracownicy rolni (ordynariusze, rzemieślnicy, kierownicy ciągników i samochodów, pracownicy administracyjni, komornicy, stali robotnicy dniówkowi) oraz sezonowi, przyjęci do pracy na cały sezon najpóźniej w kwietniu danego roku. Wyżej wymienionym robotnikom i pracownikom rolnym przysługują karty odzieżowe, o ile są oni zatrudnieni w rolnych zakładach pracy, prowadzonych przez władze, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe lub samorządowe, Związek Samopomocy Chłopskiej lub zatwierdzone przez państwowe fundacje oraz o ile są członkami Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

2) Pracownicy cywilni urzędów i Instytucji wojskowych, którzy korzystają z zaopatrzenia żywnościowego wg. norm wojskowych i nie pobierają kart zaopatrzenia kat. I.

3) Pracownicy zarządów gmin wiejskich oraz zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej do tych gmin należących.

4) Sołtysi, o ile nie są posiadaczami gospodarstw rolnych o powierzchni użytkowej powyżej 2 ha.

5) Pracownicy instytucji Ubezpieczeń Społecznych oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

6) Pracownicy banków państwowych oraz Komunalnych Kas Oszczędności.

7) Pracownicy Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia.

8) Stali pracownicy cukrowni oraz Zjednoczeń Przemysłu Cukrowniczego. Przez pracowników stałych rozumie się tych, którzy zostali przyjęci do pracy przed 1 czerwca danego roku na czas do końca kampanii.

9) Osoby pobierające renty wypadkowe z tytułu utraty ponad 45 proc. zdolności do pracy.

Wymienione zarządzenie wchodzi w życie z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1947 roku. Jednocześnie tracą moc

obowiązującą wszelkie inne przepisy dotyczące zakresu uprawnień do kart odzieżowych.

Karty odzieżowe dla osób nie otrzymujących kart zaopatrzenia I kat. zostaną rozdzielone w ciągu miesiąca sierpnia br., o ile na mocy przepisów szczególnych nie zostały wydane w miesiącach poprzednich. Wydawane będą przez biura rozdziału kart zaopatrzenia na podstawie wykazów imiennych składanych przez zakłady pracy wg. wzoru ustalonego przez Ministerstwo Aprowizacji.

Dziecko pod kołami bryczki

Ob. Wacław Walczak, przyjechał w dn. 5. VII. do Kutna na targ bryczką wraz z żoną i dziećmi oraz wnuczką. Niezależnym zbiegiem okoliczności, koń

się spłoszył i spowodował wywrócenie bryczki. Pod koła dostała się wnuczka Walczaka, która odniosła ciężkie obrażenia ciała. Dziewczynkę odwieziono do powiatowego szpitala w Kutnie.

Dzieci kolejarzy na wywczasach

Nieopodal miejscowości Łąck w powiecie gostyńskim ciągną się duże lasy tzw. „Nadleśnictwo Łąck”. Tam kutnowskie kolo ZZK postanowiło urządzić kolonię letnią dla dzieci swoich członków.

Na ten cel wyasygnowano 160.000 zł., którą to sumę zużyto na postawienie baraku sypialnego, kuchni i jadalni. Władze kolejowe poszły całej imprezie na rękę, przydzielając deski, papy, wapno i inne materiały budowlane. Uroczyste otwarcie kolonii, miało miejsce w dniu 6. VII. br. w obecności wicedyrektora KP ob. Rzepniewskiego przy współudziale orkiestry kolejowej, która przygrywała do występów artystycznych i imprez sportowych wykonanych przez młodsze i starsze dzieci.

Pierwszy turnus dzieci już odjechał a obecnie rozpoczął się drugi. Dzieci dosta-

ją cztery razy dziennie obfite posiłki. Kolonia jest wyposażona w boisko do szczyptorniaka, koszykówki, siatkówki, skocznie i przyrządy lekkoatletyczne. Zabawom i śmiechom przez dzień cały nie ma końca. Doskonałe, letne powietrze, obfite pożywienie i znakomity nastrój, sprawiły, że przeciętnie każde dziecko przybyło na turnusie po 3 kilogramy.

Na zakończenie pierwszego turnusu kierownictwo zorganizowało wycieczkę i umożliwiło dzieciom obejrzenie zabytków miasta Płocka. W przeddzień odjazdu wieczorem urządzono ogromne ognisko, przy blasku którego odbywały się śpiewy, tańce i zabawy. Liczni goście z pobliskiej kolonii letniej miasta Zychlina, przybyli na uroczystość i bawili się ochoczo przy dźwiękach orkiestry.

Należy się spodziewać, że drugi turnus, również wesoło spędzi swoje wakacje i nabierze sił do pracy i nauki w nadchodzącym roku szkolnym.

Kronika gospodarcza

Parowozownia główna PKP w Rzeszowie oddała w tych dniach do użytku 50 parowozów wyremontowanych przez pracowników warsztatów pomocniczych PKP w Rzeszowie.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu uruchamia w ciągu najbliższych tygodni „Dom wzorów produkcji Dolnego Śląska”. Dom ten, jako pierwszy w Polsce, wzorowany jest na instytucjach istniejących dotąd jedynie w wielkich ośrodkach handlu międzynarodowego. Ma on na celu zbliżenie odbiorcy do producenta oraz zaprezentowanie poziomu zagospodarowania przez Polskę Dolnego Śląska. Wystawione będą eksponaty produkcji wszystkich trzech sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



65. Wziął kubek, nabrał wody, Buchnął mapę, nabył łody, Po warszawsku kiwnął „gline” Wskoczył w balię i odpłynął.



66. W pół godziny był na wyspie, Opowiedział dziwy wszystkie, Tamtej wody się napił I odżył w jednej chwili.



PYTAJ O NAZWISKO GDY PRZYJMIESZ DO PRACY

Pomocnica domowa nieznanego nazwiska z mieszkania przy ul. Nowolki 114 skradła na szkodę swej chlebodawczyni Ireny Broch, — która przyjmując ją do pracy nie wylegitymowała jej — czerwoną torebkę z biżuterią wartości przedwojennej 3 tysięcy złotych. Wy padek ten powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy zbyt pochopnie, nie żądając dokumentów ani referencji, przyjmują zgłaszające się osoby do pracy.

SZOFRER Z MOTOCYKLISTĄ TO ZŁE POŁĄCZENIE

Ze nasz szoferzy dalecy są wciąż od przestrzegania praw jazdy, dowodził wypadek jaki miał miejsce przy zbiegu ulic Nawrot i Wysockiej. Przez ciężarówkę C 41398, prowadzoną przez Dołowca Wacława, najechany został motocyklista Stachowicz Paweł, lat 37, zamieszkały przy ul. Vilnej 6. Stan motocyklisty jest ciężki. Sprawcę oddano w ręce prokuratora.

POWAŻNA STRATA

W garażu Piotrkowska 202 z nieznanych przyczyn wybuchł pożar, który straż zlokalizowała. Nie udało się jednak uratować samochodu, który spłonął doszczętnie.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTR., Sp. Akc.

(Elektrownia Łódzka)
pod Zarządem Państwowym

ZATRUDNI OD ZARAZ:

- 3 wykwalifikowanych tokarzy
- 3 wykwalifikowanych monterów na wysokie napięcie
- 1 rymarza (pomocnika).

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Elektrowni Łódzkiej, ul. Ignacego Daszyńskiego Nr 58, pokój Nr 23.

Ze sportu

Po Czechosłowacji - Polska

W początkach października będziemy gościli najlepszych pięściarzy słowiańskich

Pomimo niepowodzeń w Dublinie boks polski nie załamał się. Sport ten ma u nas zbyt świetną przeszłość, aby jednorazowe niepowodzenie na mistrzostwach Europy miało zahamować rozwój tego sportu. Obecnie znajdujemy się już u progu zbliżającego się sezonu, który zapowiada się w tym roku wyjątkowo ciekawie. Badać jedną z największych imprez pięściarskich w kraju będziemy już mieli w październiku i to w samych jego początkach (2-6-go). Imprezą tą będą mistrzostwa słowiańskie. Zawody te przybierają już realne formy i zdaje się nic nie powinno stanąć już im na przeszkodzie.

WSZCZĘTO JUŻ PRZYGOTOWANIA

Polski Związek Bokserski o organizacji mistrzostw słowiańskich zawiadomił już Federację Międzynarodową i jednocześnie wystosował prośbę o pozwolenie w drodze wyjątku

wzięcia udziału w zawodach pięściarom ZSRR którzy dotychczas nie przystąpili jeszcze do F.I.B.-y. Ze strony ZSRR nasz Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego otrzymał zapewnienie startu pięściarzy radzieckich w Polsce.

WARSZAWA CZY POZNAŃ?

Obecnie walczy się sprawę miejsca mistrzostw. Pod uwagę brane tu są Warszawa i Poznań. Łódź, oczywiście, z powodu braku odpowiedniej hali w ogóle, prawdopodobnie nie będzie zgłaszała swych pretensji.

Oprócz reprezentacji ZSRR i Polski w mistrzostwach najprawdopodobniej wezmą jeszcze udział Czechosłowacja i Jugosławia, które wreszcie już przystąpiły do Federacji Międzynarodowej.

Zadanie naszych pięściarzy na mistrzostwach słowiańskich nie będzie łatwe. Naj-

groźniejszym ich konkurentem będą bez wątpienia pięściarze radzieccy, groźni będą również Cześć i Jugosłowianie.

JUGOSŁOWIANIE TEŻ BĘDĄ MIELI COŚ DO POWIEDZENIA

Z państw bałkańskich Jugosławia bowiem ma najlepszych pięściarzy, o czym mieliśmy okazję przekonać się niedawno na mistrzostwach państw bałkańskich w Bukareszcie. Mistrzostwo zdobyła Jugosławia przed Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Albanią. Lista mistrzów przedstawia się następująco: waga musza — Fagoraszi (Węgry), kogucia — Dziulaj (Jugosławia), piorkowa — Bordus (Rumunia), lekka — Szowljański (Jugosławia), półśrednia — Wojineja (Rumunia), średnia — Cepina (Jugosławia), półciężka — Krleza (Jugosławia), waga ciężka — Mencil (Rumunia).

Bek i Pietraszewski L.

kandydatami na wyjazd do Budapesztu

O krzywdzie jaka spotkała naszych kolarzy na skutek odmówienia im wyjazdu na mistrzostwa świata do Paryża, głośno jest już dzisiaj w całej prasie sportowej. Możliwe jednak, że jeszcze w tym sezonie chłopcy nasi otrzymają rekompensatę w postaci startu na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie.

ZAPROSZENIE Z BUDAPESTU

Do Polskiego Związku Kolarskiego w Warszawie wpłynęło od Węgrów zaproszenie dla naszych kolarzy na zawody międzynarodowe w dniu 21 września na torze i szosie. P.Z.K. zaproszenie przyjął i niezwłocznie wszczął

starania związane z formalnościami wyjazdowymi za granicę.

NA SZOSIE I TORZE

Program zawodów w Budapeszcie przewiduje wyścig szosowy o puchar Prezydenta Republiki Węgierskiej oraz zawody torowe, które składać się będą z następujących konkurencji: sprint, wyścig z dwóch startów 4000 metrów, 500 m pojedynczo na czas, 50 km amerykański parami oraz wyścig z finiszami punktowanymi na 25 okrążeniach toru, w którym startować ma po 4 zawodników z każdego państwa.

KANDYDACI JUŻ SĄ

PZK wyznaczył już kandydatów na te zawody, a mianowicie z Łodzi Beka i Pietraszewskiego, z Krakowa — Kupczaka a z Warszawy — Napierała.

Kolarzom wyjazd słuszenie się należy. Szliśmy więc, że tym razem nie spotka ich znów zawod.

Na trasie Paryż-Bourgneuf

Fawłisiak wygrywa 350 kilometrowy finisz



PAWLISIAK

który oderwał się od czołówki z Francuzem Rauhez. Po przejechaniu 100 km Francuz wskutek defektu odpadł i Włoch pozostał sam. Na tyle trwał jednak morderczy pościg. Wśród ścigających znajdował się Pawłisiak. Polak nie tylko doszedł z sześcioma innymi kolarzami uciekiniera, ale obszedł ich wszystkich na finiszu, wygrywając wyścig w czasie 11:00,23.

Kłabiński, Pawłisiak! Te dwa nazwiska często pojawiają się na szpaltach dzienników francuskich. O Kłabińskim pisaliśmy już niejednokrotnie zwłaszcza ostatnio z okazji dzielnej postawy kolarza polskiego w niedawno ukończonym „Tour de France”. Teraz przychodzi kolej na Pawłisiaka.

Na starcie wyścigu Paryż — Bourgneuf (370 km) stanęła międzynarodowa elita kolarzy. Wyścig rozpoczął się ucieczką doskonałego Włocha — Lendero już na 20 km

Zarząd Z. P. Z. S. dyskwalifikuje Woźniakiewicza

Jak donosi „Przegląd Sportowy”, Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych rozciągnął na wszystkie działy sportu dożywotnią dyskwalifikację, którą Polski Związek Bokserski ukarał zawodnika, Stanisława Woźniakiewicza (Zryw, Łódź) za znieważenie sędzię ringowego podczas pełnienia przezeń funkcji.

Rekord Europy pobili Mieszkow w Pradze

Z okazji Festiwalu Młodzieży Słowiańskiej w Pradze odbyły się tu zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków radzieckich.

Na zawodach tych Mieszkow przepłynął 100 metrów stylem klasycznym w czasie 1:08,5, a więc w czasie o 0,1 sek. lepszym od rekordu Europy.

Na 400 m Mieszkow miał czas 5:00,6.

W wyścigu na 100 m na znak Krjukow uzyskał czas 1:12,8.



MIESZKOW

Z zawodników czeskich najlepszy czas uzyskała Prasilova na 200 m stylem klasycznym — 3:10,9, który jest nowym rekordem Czechosłowacji.

Może ci przełamią złą passę

Przed 3-cm spotkaniem międzypaństwowym piłkarzy

Po porażkach z Norwegią i Rumunią, nasi piłkarze myślą już o trzecim spotkaniu międzypaństwowym — z Czechosłowacją. Mecz ten odbędzie się za trzy tygodnie, ale już 18 bm. zostanie otwarty obóz kondycyjny dla ewentualnych naszych reprezentantów.

Na obóz kapitan PZPN, ppłk. Reyman, powołał następujących piłkarzy: Brom, Cieślak

(Ruch), Gedlek, Parpan (Cracovia), Gajdzik, Plec II (AKS), Jurwicz, Flanek, Filek I, Gracz, Wapiennik II (Wisła), Barwiński (Tarnovia), HOGENDORF (ŁKS), Kulawik (Polonia, Bytom), Anioła, Biała (KKS, Poznań), Czachor (Radomiak), Smółski, Kazimierzak (Warta), Dybała (Rymer), Szczepaniak (Polonia, Warszawa).

Kino „TECZA“

Piotrkowska 108

Kino „STYLOWY“

Kilińskiego 123

JUTRO PREMIERA

Fantastyczna bajka produkcji radzieckiej

MONIK GARBUSEK

Z udziałem: M. Alejnikow, I. Kowalewej, W. Guta

Reżyser: Aleksander Rou

Muzyka: L. Połowinkin

Produkcja: „Sojuzdetfilm“

Eksploatacja: Film Polski

Na wokandy

Dwaj siepacze hitlerowscy oczekują na wyrok

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się sprawa 2-ech zbrodniarzy łaszystowsko - hitlerowskich, sprawozdanych ze strefy brytyjskiej. Na ławie oskarżonych znaleźli się Franz Wilhelm August Drangmeister i Fritz Edmund Krallisch.

Drangmeister od r. 1940 do 1945 pełnił funkcje dyrektora naczelnego w kopalni piasku w miejscowości Oberhohe koło Hannoveru. Krallisch był jego zastępcą a jednocześnie kierownikiem kantyny i kuchni. W przetwórnicy tej byli również przymusowo zatrudnieni robotnicy polscy.

Obaj oskarżeni w nieludzki sposób odnosili się do Polaków, znieważali ich i wyśmiewali na każdym kroku.

Natychmiast po wyzwoleniu robotnicy polscy złożyli doniesienie do władz alianckich i obaj Niemcy zostali aresztowani, a następnie za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej przekazani Najwyższemu Trybunałowi Naro-

dowemu. Następnie zarządzeniem N. T. N. sprawa ich została przekazana Prokuraturze Łódzkiej.

W procesie tym zeznawało około 30 świadków. Rozprawie przewodniczył sędzia Szałański, oskarżał prokurator Smiarowski.

Wyrok podamy w numerze jutrzejszym.

Zrehabilitowany pastor

Jak się dowiadujemy, głośna w swoim czasie sprawa superintendenta Kościoła Ewangelickiego w Polsce, Alfreda Kleindiensta, z braku dowodów winy została umorzona. Pastor Kleindienst był oskarżony o wydawanie Gestapo pastorów ewangelickich, sprzyjających Polakom. Między innymi zarzucano mu wydanie znanego w Łodzi pastora Bursche.

Sledztwo wykazało, że pastor Kleindienst nie współpracował z Gestapo, a przeciwnie — ułatwiał aresztowanym wydostanie się na wolność.